# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 17

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 18 Stycznia 1831 roku we Wtorek.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyktator.* W celu zachęcenia przedsiębierców do spiesznéj dostawy broni palnéj i przez wzgląd na przeszkody w uskutecznieniu tejże dostawy doznawane, na przedstawienie rady najwyższéj narodowéj stanowi jak następuje:

Art. 1. Każdy kto dostawi z zagranicy od razu więcéj nad sto sztuk broni palnéj wciągu miesiąca stycznia i lutego r. b. otrzyma ze skarbu publicznego tytułem nadzwyczajnéj nagrody oprócz wartości tejże broni zł. 2000.

Art. 2. Każdy kto dostawi z zagranicy od razu więcéj nad sto sztuk broni palnéj w ciągu miesiąca marca r. b. otrzyma ze skarbu publicznego tytułem nadzwyczajnéj nagrody zł. 1000.

Art. 3. Co się tyczy dostawy broni palnéj w następnych miesiącach r. b. wynagrodzenie stosownie do potrzeby tejże broni ustanowione będzie.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia Radzie najwyższéj narodowéj poleca.—W Warszawie d. 13 stycznia 1831 r.

(Tu podpisy.)

— *Kommissja rządowa wojny.* — Ponieważ Ichmość dowódcy nowych pułków i batalionów piechoty, otrzymali już uwiadomienia Kommissji rządowéj wojny, o miejscach swego przeznaczenia; zaleca im się przeto, ażeby natychmiast, bez stracenia chwili czasu, do tychże miejsc udawali się; inaczéj, ściągną na siebie najsurowszą odpowiedzialność za nieporządek, na jaki służba narażoną być może, z powodu nieobecności ich przy korpusach, lub spóźnienia się w przybyciu do nich, w tak drogich dla ojczyzny chwilach.

(Tu podpisy).

— *Kommissja rządowa wojny.* Uwiadamia ichmość panów oficerów, dymissjonowanych, życzących sobie powrócić w szeregi wojska dla walczenia w sprawie ojczyzny, ażeby zgłaszali się do Kommissjów wdzkich lub kommissarzy obwodowych, w których obrębie są zamieszkali, dla powzięcia informacji o konsystencji nowo organizujących się pułków lub batalionów piechoty i szwadronów jazdy.

Dowódcy tychże pułków, batalionów lub szwadronów, mają sobie polecone przyjmowanie natychmiast rzeczonych Ichmość panów oficerów i wskazywania im właściwego przeznaczenia, z obowiązkiem raportowania kommissji rządowéj wojny zaraz o każdym przybywającym do dalszego ich zatwierdzenia.

Kommissja rządowa wojny, nie widzi potrzeby przypominania Ichmość panom oficerom pośpiechu stawania w szeregach obrońców kraju, trudno jest bowiem wątpić, aby każdy z nich, nie będąc przejęty świętą sprawą ojczyzny, nie uprzedzał wszelkiego do poświęcenia się dla niéj wezwania.

Ułatwiając im tylko sposób wrócenia do wojska, niniejsze do pism publicznych podaje obwieszczenie.

Co się tycze Ichmość panów oficerów znajdujących się w Warszawie, ci zgłaszać się mają do kommissji rządowéj wojny, skąd natychmiast wskazane mieć będą przeznaczenie.

(Tu podpisy.)

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Stosownie do art. 124 prawa sejmowego o towarzystwie kredytowém ziemskiém, ogłasza, iż listy zastawne sztuk 50 litera E. Nr. 141,842, 141,843, 141,844, 141,845, 141,846, 141,847, 141,848, 141,849, 141,850, 141,851, 141,852, 141,853, 141,854, 141,855, 141,856, 141,857, 141,858, 141,859, 141,860, 141,861, 141,862, 141,863, 141,864, 141,865, 141,866, 141,867, 141,868, 141,869, 141,870, 141,871, 141,872, 141,873, 141,874, 141,875, 141,876, 141,877, 141,878, 141,879, 141,880, 141,881, 141,882, 141,883, 142,511, 142,512, 142,513, 142,514, 142,515, 142,516, 142,517, 142,518, wraz z sześciu kuponami, Marjana Cissowskiego własne, przy pożarze w miesiącu maju r. b. wydarzonym we wsi Długie, w powiecie i obwodzie Lipnowskim, w województwie Płockiém położonéj, miały spalić się, i dla tego właściciel ich zaniósł żądanie do dyrekcji głównéj, o wygotowanie dla niego duplikatów; wzywa się zatém wszystkich, którzyby do własności wspomnionych listów prawa jakowe rościli, aby ztakowemi do dyrekcji głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od dnia 15 września roku bieżącego, jako daty piérwszego ogłoszenia, niezawodnie zgłosili się, inaczéj rzeczone listy zastawne umorzonemi, a na ich miejsce duplikaty wydanemi zostaną. — W Warszawie d. 15 lipca 1830 roku. — Senator wojewoda prezes, *Miączyński.* — Pisarz dyr. głów., *Drewnowski.*

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* — Gdy ogłoszona na dzień 16 b. m. i r. licytacja na dostawę różnych effektów dla formującego się pułku nowego

Warszawskiego do skutku niedoszła, przeto rada municypalna zawiadomia mających chęć podjęcia się takowéj dostawy, iż licytacja powyższa odbędzie się powtórnie dnia 19 b. m. i r. o godzinie 10 zrana w sali ratusza głównego, gdzie komitet ubiorczy ma swe posiedzenia. — W Warszawie dnia 16 stycznia 1830 r. — Za prezydenta *Garbiński.* — Sekretarz jlny G. *Jakołkowski.*

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* — Podaje do wiadomości publicznéj, iż przy służbie żywności wojska urządzoną będzie służba rzezi bydła, złożona: Z dwóch rzeźników detaxatorów przysięgłych z płacą dzienną po złotych cztery; Z pięciu rzeźników z płacą dzienną po złotych trzy; Z piętnastu pomocników rzeźniczych z płacą dzienną po złotych dwa. Życzący sobie przyjąć powyższe obowiązki powinni się zgłaszać do urzędu starszych zgromadzenia rzeźników tutejszych, którzy za opatrzywszy każdego konkurrenta świadectwem swojém, że jest rzeczywiście professji rzeźnicéj, odsełać ich będzie do intendentury wojska, gdzie właściwe obowiązki wskazane im zostaną. — W Warszawie dnia 14 stycznia 1830 r. Prezydent *Węgrzecki.* — Sekretarz jlny G. *Jakołkowski.*

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* — Mając potrzebę zakupienia znaczną ilość koni dla formującego się teraz pułku konnego miejskiego, wzywa mających chęć sprzedania onych, aby takowe każdodziennie od godziny 8 do 11 zrana do ratusza głównego przyprowadzali, i względem sprzedaży onych do Wgo pułkownika kommendanta placu, dowódcy rzeczonego pułku, w ratuszu głównym mieszkającego, zgłaszali się. — W Warszawie dnia 15 stycznia 1830 r. — (Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Wzywa niniejszym wszystkich obywateli i mieszkańców stolicy ażeby każdy posiadający jakąkolwiek broń wojskową tak palną jakoteż sieczną, bez najmniejszéj zwłoki czasu, złożył ją w wydziale wojskowym Rady municypalnéj w ratuszu głównym posiedzenia swe odbywającéj; w razie bowiem zatrzymania takowéj dłużéj jak do dnia 20 b. m. nietylko broń taka po wykryciu przez nową rewizję odebraną będzie, ale nadto nieprawny posiadacz do kary po złł. 50 za każdą sztukę pociągnięty zostanie; niebędący zaś w stanie jéj opłacenia zatrzymany, i do kary podług praw wojennych przedstawiony będzie; fundusz z kar przeznaczony będzie jedynie na wynagrodzenie donoszących. — (Tu podpisy.)

## Wiadomości Warszawskie.

— Cesarz Mikołaj miał niedawno powiedzieć jednemu z Polaków: » *Je suis le roi légitime de la Pologne et je le serai; je roulerai la Pologne et je passerai le Rhin.* « (Jestem królem prawnym Polski i będę nim; zgniotę Polaków i przejdę Ren.) (?)

— Dyktator wydał pod dniem 15 b. m. postanowienie, obejmujące całkowite przepisy karności gwardji narodowéj.

— Dyktator mianował p. Michała Lewińskiego, naczelnika w dyrekcji administracji w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, zastępcą dyrektora jeneralnego administracji w pomienionéj kommissji, a p. Adolfa Szucha radcę obywatelskiego województwa Mazowieckiego, vice-prezydentem miasta stołecznego Warszawy, w miejsce p. Antoniego Majewskiego, uwolnionego na własne żądanie od dalszego sprawowania obowiązków tego urzędu.

— Były vice-prezydent Warszawy, Lubowidzki, wywieziony został od p. Łubieńskiego przez Józefa Bontaniego, który go wziąwszy do swego pojazdu z ulicy Królewskiéj pocztą do Końskich wywiózł, a z Końskich do wsi Grodzca z panem Ferdynandem Stankowskim odesłał, zkąd przez ekonoma wywieziony został do Bytomia.

— Wyszła z drukarni Gałęzowskiego i spółki poezja zakazanéj u nas przed trzema miesiącami sławnéj opery Francuzkiéj: *Niema z Portici*, czyli rewolucja rybaków Neapolitańskich, napisanéj przez PP. Delavigne i Scribe, a wierszem miarowym na język Polski przełożonéj przez Józ. Dyoniz. Minasowicza, tłómacza Precjozy. Przekład ten jest zupełny i obejmuje wszystkie 5 aktów z których 3 piérwsze Teatr Narodowy Warszawski w dniu 15 b. m. przedstawił. Główny skład dzieła jest w kantorze A. Gałęzowskiego i spółki przy ulicy Żabiéj Nro 472 i przy kassie Teatru Narodowego. Dostać go można tekże po innych xięgarniach stolicy, tudzież w biórze informacyjném i za pośrednictwem tegoż na prowincji. Cena exemplarza w miejscu i na prowincji, zarówno zł. 2 gr. 15.

— Doszła tu wiadomość, że zacny obywatel Zawistowski, mieszkający w Białostoku, został przez Rossjan uwięziony.

— Łukasińskiego widziano i w Puławach. Mocny oddział żołnierzy do strzeżenia jego osoby przeznaczonych, miał najsurowsze przez całą drogę polecenie, aby mu nie pozwalał do nikogo słowa przemówić. W Puławach wstąpił do chaty jednego wieśniaka i udało mu się tylko wyrzec wyrazy: »*czy uwierzycie po moich łachmanach i długiéj brodzie, że ja byłem majorem wojsk Polskich?*« Tu zamilkł, gdyż właśnie straż jego weszła w progi izby. Mówią że cesarzewicz dla tego uprowadził go z sobą, iżby mógł karmić swe oczy, choć jedną ofiarą wolności.

— (Nad.) *Co jest rewolucja, jaki cel, jakie jéj środki?* jest to pytanie tak już obszernie przez wiele ważnych i trafnych pism rozebrane i wyjaśnione, że każdy łatwo sobie odpowiedzieć może: iż *rewolucja* jestto powstanie ujarzmionego ludu przeciw gwałtom, nadużyciom, zdzierstwom i uciskom przez rząd lub ajentów jego dopełnionym, a następnie zmiana osób, władz, zasad i porządku politycznego takowym uciążliwościom i bezprawiom dogadzającego; iż *celem jéj* jest przywrócenie niepodległości narodu, wolności myślenia, mówienia i działania podług praw krajowych jawnie i bez obawy, zapewnienie oraz każdemu sprawiedliwości prawnéj i przynależytéj; iż *środkami* dopięcia tego wielkiego i jedynie godnego ludzi zamiaru, jest *siła moralna*, czyli duch narodowy, zapał i usposobienie znania, czucia i postępowania narodu w jedności i zgodzie, oraz *siła fizyczna* istniejąca w wojsku, w skarbie i w całéj ludności krajowego powstania, uzbrojenia i poświęcenia się na odparcie nieprzyjaciół, i przeciwnych wielkiemu celowi zamachów. Dążenie do tego wielkiego celu, przedstawia się oku Polaka w zachwycającym sposobie. W trzech dniach zburzono budowę despotyzmu 15toletniego, w trzech tygodniach ukonstytuowano rewolucję przez sejm i powstanie całego narodu; a gdy z jednéj strony położywszy zaufa-

nie w dyktatorze, męża doświadczonéj cnoty, męztwa i talentów wojskowych, w ręku jego skoncentrowaną złożywszy władzę, śpiesznym orężną siłą powiększaną krokiem, z drugiéj zmniejszano wydatki skarbu, aby dochody jego na utrzymanie potrzebnéj ilości wojska wystarczyć mogły. Widok ten ożywionego ludu, śpieszącego rozmaitemi drogami do ratunku i oswobodzenia ojczyzny, do utrzymania wolności i niepodległości swojéj, napełnia serce prawdziwą roskoszą, która tym słodszą jeszcze stałaby się, gdyby tylą niewinnemi ofiarami okupiona nie była.

Nie może być wprawdzie rewolucja bez ofiar; jedne z nich są konieczne, inne mimowolne; jednych sprawiedliwość narodu domaga się, drugich też sprawiedliwość ile możności ochraniać powinna; pierwszemi są osoby za narzędzie władzy znienawidzonéj służące, złą opinją lub hańbą nacechowane, których pozbyć się i na ofiarę zasłużonéj wzgardy i przykładu poświęcić należy; drugie stanowią osoby indywidualnie nieskażone, do żadnych bezprawiów niewpływające, obowiązki swe szlachetnie dopełniające, lecz przy teraźniejszéj zmianie porządku politycznego, bądź z powodu zniesienia całkowitych magistratur, bądź z zmniejszenia składu pozostałych władz, i dla oszczędności skarbu, miejsca swego, stopnia i sposobu do życia pozbawione, na które sprawiedliwość i prawość narodu, jako niewinne rewolucji ofiary, wzgląd mieć powinna.

Z jakąż boleścią serca widziałem p. Ł. G. sześćdziesiąt blisko letniego starca, ojca ośmiorga dzieci, kilkunastu osób rodziny swéj żywiciela, od lat młodych w zawodzie wojskowym, późniéj w naukowym usługi swe ojczyznie z chlubą kraju i sławą imienia pełniącego, pracą i chorobą starganego, który trzech starszych synów krajowi poświęcając, wyzuwszy się z wszelkiego oszczędzonego grosza, zniesieniem całéj magistratury elementarnéj, w któréj z prawością i przyzwoitą otwartością zdania, lat kilkanaście pracował, pozbawionego nagle wszelkiego sposobu dalszego utrzymania liczneéj swéj familji. Z jakiémże przykrém uczuciem patrzę na tylu innych zasłużonych szacunku (wdzięczności nawet) godnych mężów, którzy podobnie z powodu jedynie oszczędności i potrzeby zmniejszenia składu władz, losu swego pozbawionymi zostali. Ci jeszcze, którym wiek młody, zdrowie i osobista wolność służy, zmieniwszy pióro na szablę lub karabin, mają otwarte pole nabycia dalszéj zasługi, chwały i godności; lecz ci których wiek podeszły i związki domowe przykuły do miejsca, których całym życiem, losem i zasługą było i być musi pióro, a pióro w wymiarze sprawiedliwości, obronie uciśnionych, lub potrzebnych i pożytecznych dla kraju pracach z chlubą ich i narodu użyte, na jakąż uwagę sprawiedliwego rządu zasłużyć powinni byli.

Odwieczne Polaków rządy, jakakolwiek ich nastąpiła zmiana, odznaczały się zawsze prawidłem sprawiedliwości i godności. Cnoty te były niejako wrodzone, i piękny istnienia ich dotąd w sercu prawego Polaka przykład dała nam prokuratorja jeneralna królestwa Polskiego. Złożona z ośmiu radców, gdy przy teraźniejszéj oszczędności i zniżaniu składu władz, do połowy zmniejszoną została, członkowie jéj pozostali wraz z prezesem, uznając niezasłużony los współkollegów utracających sposób utrzymania się, oświadczyli na piśmie, iż chętnie na połowie przeznaczonéj im pozostaną pensji, by tylko drugą połową mogli być opłacani i na swych miejscach utrzymani radcy z etatu władzy usunięci. Krok ten szlachetny dwojaką przyniósł krajowi korzyść, bo i zamierzoną w skarbie utrzymał oszczędność, i nie pozbawił magistratury uzdatniotych już i zasłużonych członków; a pomimo roskoszy jaką każdy cnotliwy czyn sercu poczciwego człowieka przynosi, wiecznie zobowiązał przyjaźnią i wdzięcznością kollegów, którym dalszy spokojny byt zapewnił. Cześć wam szanowni mężowie, prawi Polacy, coście tak szlachetnie sobie postąpili! Oby krok ten mógł mieć naśladowców w innych magistraturach, i przekonać Europę, że z odrodzeniem się cnot publicznych, i prywatne powróciły cnoty, btórych spełnienie, jedność i nierozerwaność uczuć obywatelscich zapewnia.

Lecz równie pięknie sprawiedliwie postąpiliby naczelnicy władz, gdyby z podobnym względem i sprawiedliwością byli w urządzeniu władz wszelkich działali, a ograniczywszy wszystkim penssje podług uprojektowanéj oszczędności, byli zostawili przy dalszém urzędowaniu osoby te, przeciw którym żadnego nie ma zarzutu, a za któremi ich wiek, zasługi i lata służby silnie przemawiają, oddalenie ich zaś lub poniżenie uwłacza sprawiedliwości i godności narodu, i pozbawia władze ludzi znanych już z zdatności, zasług i poświęcenia. Okoliczność ta wprawdzie jest mimowolnym skutkiem oszczędności, jako środka do spełnienia rewolucji, przecież jako prawy obywatel radbym, aby przed zatwierdzeniem jeszcze przez najwyższą władzę etatów na rok bieżący, uwagi moje niniejsze mogły zwrócić uwagę naczelników władz, by przez zapewnienie losu osobom cnotliwym, życiem i dopełnieniem obowiązków zaszczytnie znanym, a z posad usuniętym, lub porównanie pensji osobom pozostałym a niesłusznie poniżonym, rewolucję naszą czyli zmianę porządku politycznego, szczęśliwie rospoczętą, sprawiedliwością i godnością w tych nawet do spełnienia jéj przedsięwziętych środkach oznaczyć chcieli, dając każdemu uczuć, iż nie despotyczna samowolność, lecz obywatelska troskliwość u steru rządu stanęła.

*

— *Dokończenie przerwanego w wczorajszéj Gazecie artykułu, z powodu rapportu wiel. x. Konst. cesarzew.*

Własne winy cesarzewicza zgromadziły się w ogrom nad jego głową i przygniotły go swoim ciężarem. Nie pojął on prawdziwego znaczenia tego sobie ulubionego dogmatu, *że każda władza pochodzi od Boga*, i z prawdy obłokiem religii pokrytéj, wydobył tylko zasadę dzikiego *absolutyzmu* i panowania swéj woli nierozumnéj i prowadzonéj szczególniejszym do bezprawiów gustem. Mógł być zbawicielem Polski a został jéj biczem; nie przyświecał nam ze swojéj królewskiéj wysokości żadnym pięknym i wielkim przykładem, żadnym promieniem obrazu Bóstwa i tą prawdziwie królewską cnotą która ludzi lepszemi robić umie, i na téj jedynéj drodze przeznaczenia królów szuka?... Przeciwnie podobały mu się rządy Arymana rozsiewającego pomiędzy ludźmi niezgodę, złość, podłość, zemstę i radującego się zepsuciem ludzkiego plemienia. Otaczała go jakaś atmosfera, co wszystkich z ukłonami niewolniczemi do niego przystępujących demoralizowała, psuła, a razem i szlachetnych uczuć i dobréj sławy pozbawiała. Łaski i

miłość jego nabywały się zausznictwem, szpiegostwem i innemi ochydnego służalstwa przymiotami. Możnaż było mieć w jego obliczu zdanie niepodległe lub rozprawiać o opinji politycznéj, którąby jego była przeciwną? Bynajmniéj, bo każde zdanie z jego widzimisię niezgodne, było u niego *Jakubińśtwem.* Umysł jego nigdy nie zagłębiał się w tajemnicach, jakiemi dawne dynastje wyjednywały sobie u ludów miłość, która ich do bóstwa zbliżała; a zatém nigdy nie zakosztował téj rozkoszy i pociechy jakie sprawują, mądrość Marka Aureljusza, dobroć i szczerota Alfreda, bohatyrskość i pobożność Ludwika IX. Lubił raczéj zgrozę i zepsucie natury ludzkiéj; a Tyberjusz, Ludwik XI i Jwan groźny, możeby znaleźli w nim swego wymownego pochwalcę. Szanować człowieka w człowieku, było u niego śmieszną maximą, bo podług niego, człowiek jest stworzonym na igrzysko despoty.

Ten tu skreślony obrazek jego charakteru i panowania nad nami, jest tak wierny i rzetelny, iż z przeciwném twierdzeniem, chyba tylko obłudne służalstwo wystąpićby mogło. Zkądże to prawo wymagania wierności i posłuszeństwa od nas, kiedy coraz boleśniejsze sercu Polaka zadawano rany? Miałże który wódz posłuszniejszych żołnierzy? Czyliż naród a w nim żołnierz nie dawali dowodów uległości i męczeńskiéj cierpliwości przez lat 15? Trudno temu za prawdę uwierzyć; ale świadczę się całą Polską i prawdziwie szlachet. Rossjan wzywam świadectwa, niech wyznają, jeżeli nie ręka cesarzewicza zmarnowała ten kléj braterski dwóch plemion Słowiańskiego rodu? Umiałże on pobratymców nad swemi wspólnemi losami rozczulić, i ich skojarzyć; umiałże im wskazać te wielkie cele, do których razem dążąc okrywaliby się razem rzetelnemi zasługami w świecie prawdziwéj i do szczęśliwości ludzi zakierowanéj cywilizacji? Nie pojął skinienia nieba za czasów swéj władzy nad nami, pławił się w nurtach despotyzmu, a teraz kiedy go burza przez Boga zesłana powaliła, śmie nam zarzucać zdradę i złamanie wiary, śmie nas szczególniéj wojskowych poniżać. Któż od nas był posłuszniejszym, kto z większą ochotą wszystkie jego roskazy wypełniał, kto nareszcie ubiegał się bardziéj dogadzać jego gustowi do takich cacek i bawideł na które duch prawdziwie rycerski z uśmiechem zwykł spoglądać. Niech sami Rossjanie zaświadczą, czy nie staraliśmy się o to, aby w naszéj służbie ich cesarzewicz upodobanie znajdował? Lecz przytem niech wyznają ci, którzy z nami w przyjaźni żyli, czy nie narzekaliśmy razem z nimi na ochydną niewolę która nas obarczała, ile razy tylko w przyjacielskich gronach z familijną poufałością udzielaliśmy sobie wzajemne uczucia i myśli. Nie przeczę temu, że się cesarzewiczowi od nas wojskowych należy wdzięczność za regularność służby, za porządki, za zaszczepienie posłuszeństwa, które jest istotném siły zbrojnéj żywiołem, i trwałość państwa zasila i utrzymuje; lecz dlaczegoż nieszczęście chciało aby do tego żywiołu wojska, weszła trucizna *brutalizmu i ilotyzmu*, co na nasz umysł tak zgubny wpływ miała że z łaski jéj despotycznéj chemji, wojskowi slepemi stali się narzędziami despoty, a idąc za wodzą przykładem, starsi nasi wojownicy rozumnie rozkazywać, a młodsi za pomocą szybkiego pojęcia i przekonania, posłusznemi być nie umieli.

Myli się cesarzewicz, jeżeli rozumie że wojsko i naród do spisku przeciw niemu należały; że ten spisek od dawna był uknutym i t. p. Po spełnieniu niepojętego cudu jaki się zjawił dnia 29 listopada 1830 w Warszawie; gdy się to rewolucyjne drama samo z siebie tak, jak gdyby z jakiego układu rozwinięte odegrało; miłość własna kusiłaby może nie jednego, aby się do tego przyznawać, lecz oddajmy winny hołd prawdzie, wyznajmy nadewszystko iż nikt ze starszych do związku brzemiennego rewolucją 29 listopada nie należał. Tlała w nas wszystkich iskra miłości ojczyzny i narodowego honoru, lecz przysypana popiołem i ledwie niegasnąca, nie okazywała téj mocy, z jaką się rozżarzyła gdy wicher od Boga zesłany rozwiał popioły. *Posiano wiatry, urodziła się burza*, ale nikt jéj nie przewidział, nikt się nie namawiał na jéj sprowadzenie. Moc Boga wybrała sobie kilkadziesiąt młodzieńców, jakimściś duchem nadzwyczajnéj odwagi natchniętych i przeznaczyła ich na ukaranie pychy. Za pomocą wskrzeszenia i rozsypania iskierek po całéj Polskiéj przestrzeni uczuć narodowych, powstał jeden wielki płomień, który i stolicę i kraj Polski ogarnął. Młodzież nasza podobnie jak Orleańska dziewica, nie wie sama zkąd znalazła się w niéj ta siła, przed którą cesarzewicz kraj opuścić musiał. Wśród powszechnego zapału miałoż wojsko samo skamienić i zostać jak posąg bez ruchu i czucia, kiedy już piérwéj wszystkie obowiązki przysięgi względem nas złamane zostały? Chciano zapewne, aby bracia do braci strzelali; lecz Bóg nie chciał takiéj zbrodni i natchnął wszystkich jednem uczuciem narodowém aby się razem bili *pro aris et focis.* Despotyzm nie cierpi takiéj cnoty i chce do krzywdy narodowi naszemu wyrządzonéj dodać wojnę. Despota nie umie być sprawiedliwym, nie lubi samego siebie osądzić, nie zdoła zdobyć się na powrócenie zaborów wydartych spokojnemu narodowi. Więc wojna! wojna! lecz nie przeciw Rossjanom, pobratymcom naszym, w których się krew Sławiańska odzywa, lecz przeciw despocie i jego ślepym służalcom i niewolnikom. — *Officer Polski.*

---

WŁOCHY. — Władza carów Rossyjskich skończyła się w Warszawie tego samego dnia, w którym kilku godzinami rychléj papież Pius VIII dokonał życia w Rzymie. Rzymianie dopiéro po pogrzebie ostatniego swego biskupa, powzięli urzędową wiadomość o powstaniu Polski; posąg Pasquina objawił im ten pomyślny wypadek. Satyryk ten przemówił naprzód allegorycznie; to jest: ustrojono go w czapkę Polską i u stop jego złożono godła wolności. Nie domyślano się tego jeszcze. Dziennik *Diario di Roma* ciągle zachowywał milczenie. Pasquino chcąc go przymusić do ogłaszania wiadomości zagranicznych dzienników, zamieścił na swéj podstawie krzyż Łaciński na krzyżu Greckim, dla przekonania, że katolicy wzięli górę nad Rossyjskiemi Grekami w Polsce. Allegorji téj równie jak piérwszéj nie rozumiano. Trzeciego dnia, posąg lepiéj zawiadomiony o zwycięztwie sprawy narodu Polskiego, o porażce wojsk Rossyjskich i o odwrocie wielkiego xięcia Konstantego, w kilku wierszach ogłosił świetne te wypadki. Sprawiły one na Rzymianach głębokie wrażenie i były przyczyną poruszenia ludu.

---

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*